

*Katedra Prawa Państwowego
Uniwersytetu B. Bieruta
we Wrocławiu*

Andrzej Mycielski

WSPOMNIENIE O KAZIMIERZU BISKUPSKIM *

Mam mówić w tej chwili o kimś szczególnie mi bliskim, o kimś z kim łączyły mnie od wielu już lat pełne życzliwości stosunki, wzajemna nić zaufania i sympatii. Wypowiedź oficjalna na akademii żałobnej nie jest w tych warunkach rzeczą łatwą.

Zadaniem moim, jako przedstawiciela nauki prawa państwowego, jest scharakteryzować zmarłego Profesora od strony jego osiągnięć uniwersyteckich — a ja tymczasem widzę tu przed sobą kogoś w swej codzienności, kogoś takiego jakiego znałem. Człowieka o dużym osobistym wdzięku, pełnego wielkiej szlachetności i dobroci, wrażliwego na piękno sztuki i przyrody. Człowieka pełnego serdecznej, co jest tak niezmiernie rzadkie, wyrozumiałości dla innych. Widzę w tej chwili jego tak wyraziste oczy, słyszę charakterystyczną intonację głosu i ogarnia mnie wzruszenie. Bo Kazimierz Biskupski nie należy do tych zmarłych, którzy zaraz po odejściu zapadają w otchłań niepamięci, których rysy indywidualne, gdy są oni już na tamtym brzegu, zacierają się bez reszty. Należy on do zmarłych — żywych, a to właśnie dlatego, że był tak dogłębnie ludzki dla innych ludzi, tak zajęty stale ich troskami, tak bez reszty przepojony autentycznym humanizmem.

Może zresztą ostatecznie dobrze się stało, że nie co innego, ale to właśnie zostało podkreślone na początku, bo wskazana tu podstawowa cecha osobowości jako takiej zabarwia i w jakiś sposób ukierunkowuje indywidualność uczonego. Sylwetka zmarłego konstytucjonalisty, której przedstawienie chociażby w paru rysach jest moim zadaniem, związana jest z nią przecież jak najściślej.

Badania naukowe Biskupskiego obejmują szeroki zasięg, przeorał w nich z właściwą mu pasją twórczą wiele dziedzin. W pracach z zakresu Polskiego Prawa Państwowego poświęca on wiele miejsca Radom Narodowym i innym formom udziału mas w rządzeniu, dając w nich zamkniętą w sobie syntezę zagadnienia. Przesuwa przed naszymi oczami film bogaty,

* Z przemówienia wygłoszonego na akademii żałobnej w UMK w dniu 3 czerwca 1968 roku.

mimo że z konieczności skrótowy, panoramy politycznej takich państw, jak: Wielka Brytania, Francja, Związek Radziecki, Belgia, królestwa skandynawskie, Szwajcaria itp.

Mówiąc wiele o stronnictwach oraz innych formach ugrupowań zorganizowanych — rozpatruje zagadnienie wpływu na ustrój systemu monopartyjnego, dwupartyjnego, kilkupartyjnego (jak w państwach skandynawskich) i wielopartyjnego. W swych wypowiedziach na temat nowych państw afrykańskich nie ogranicza się jedynie do podania nam na „wiarę” tezy o postępującej likwidacji kolonializmu, ale uplastycznia ją na tle nowego konstytucjonalizmu takich państw jak: Mauretania, Kongo itp.

Przeprowadzona analiza jest tu szczególnie interesująca, bo wybiega daleko poza ramy banalnej tematyki. Ustawodawstwo nowych państw jest różnorodne. Znajdujemy w nim kopalnie swoistych zastosowań ustroju monarchii konstytucyjnej, systemu prezydenckiego, systemu zbliżonego do francuskiego orleanizmu itp.

Jak widzimy na tle tego przeglądu, zajmujące Uczonego tematy problemowe są bardzo różnorodne, jednakowoż, co trzeba z naciskiem podkreślić, zasadniczy sposób podchodzenia do nich pozostaje zawsze taki sam.

Pojęcie ustroju i prawa państwowego, w ujęciu Biskupskiego, odbiega przede wszystkim daleko od utartego dogmatyzmu. Już w swych dawniejszych pracach, takich jak: *Z zagadnień zwierzchnictwa ludu w Polsce* albo *Założenia ustrojowe współczesnej Francji* stwierdzał on nieraz, że stanowią one element kultury politycznej społeczeństwa i że są bezwzględnie stanem jej zdeterminowane. Znaczenie dla niego ma nie tyle samo brzmienie przepisu prawnoustrojowego, zawartego na przykład formalnie w Konstytucji, ile socjologiczne oparcie, jakie znajduje on w powszechnej świadomości ogółu.

Nauka prawa konstytucyjnego w tym na wskroś zhumanizowanym ujęciu, przypomina nam stale to, co współcześni uczeni francuscy określają terminem *science politique*, wiedzy politycznej odgrywającej w życiu państwa twórczą a równocześnie praktyczną rolę.

Biskupski nadawał się w szczególności do pionierskiej roli propagatora tego kierunku, posiadał bowiem charakterystyczną dlań lekkość stylu oraz francuską iście zdolność precyzyjnego wyrażania w sposób łatwy rzeczy trudnych. Dla amatorów skomplikowanego stylu dawnych niemieckich znawców prawa będzie to zapewne wadą . . . ale z nimi osobiście się nie zgadzamy.

Do wiedzy polityczno-ustrojowej należy nie tyle rejestrowanie samych norm, ich formalna bezduszna systematyzacja, co określanie ich właściwych źródeł i kulturowych uwarunkowań. Przepisy konstytucyjne winny być przez „ustrojowca” nie tylko logicznie odczytywane, ale również oceniane z punktu widzenia ich społecznej celowości.

Oczywiście, że dyscyplina tak wyglądająca wybiega daleko poza ramy tradycjonalistycznego jej ujęcia. Badając podstawowe założenia współ-

czesnych ustrojów państwowych nie wystarczy wskazać na uznawaną w danym kraju koncepcję podmiotu zwierzchnictwa lub na obowiązującą w nim zasadę podziału czy jednolitości władzy. Nie można się zadowolić charakterystyką takich czy innych rządów reprezentacyjnych, wyglądem zewnętrznym takiego lub innego katalogu praw obywatelskich, odmiennością formalną poszczególnych reguł wyborczych, to nie wystarczy, nie godzi się tego czynić w oderwaniu od właściwego podłoża społecznego. Na ten ostatni punkt zwraca Biskupski w swych dziełach szczególną uwagę i podkreśla go wielokrotnie.

Machina państwowa — aparat niezwykle złożony, nie może być oglądana, jego zdaniem, tylko z zewnątrz, tak jak oglądali ją uczeni dawniejsi. Nie wystarczy poznanie samej jej struktury formalnej. Trzeba zapoznać się z rzeczywistymi sprężynami machine tę poruszającymi, z całym wachlarzem działających nań ugrupowań zorganizowanych — takich jak: partie, stronnictwa, grupy nacisku itp.

W jakiej pracy Kazimierza Biskupskiego znajdujemy w pełni całościowe rozwinięcie, a równocześnie podsumowanie wskazanych tu myśli? Znajdujemy je w rozprawie pisanej już niestety przed samą śmiercią jej Autora pod skromnym tytułem *Problemy ustrojoznawstwa*. Jest to na pewno jedna z najlepszych polskich prac prawnopolitycznych XX-lecia, praca wysoce naukowo wartościowa, pełna twórczego dynamizmu, a dla nas o tyle szczególnie ważna, że w niej Uczony już ciężko chory i w pełni świadomy bliskiego końca zdołał wypowiedzieć się bez reszty, że zdołał w niej zamknąć swoje credo.

Problemy ustrojoznawstwa odpowiadając ogólnej a wskazanej już przez nas tendencji Autora przynoszą nam oczywiście szeroką ilustrację społecznych uwarunkowań, ale poza tym dają nam coś znacznie ważniejszego jeszcze. Punktem wyjściowym badań nie są tu założenia niesprawdzalne, ale konkretny mianownik wspólnych potrzeb ludzkich, wyrażający się „naturalistyczne” w czynności regeneracji, reprodukcji i ochrony związany ze zjawiskiem współdziałania i przeciwdziałania osobniczego i grupowego.

Przez kulturę polityczną społeczeństwa rozumie autor zespół idei i norm służących zaspokajaniu tej części potrzeb — bio-psycho-społeczno-kulturowych, które zaspokaja się w szczególnej zależności od wspólnoty państwowej. Rozwiązania ustrojowe związane z naszym kręgiem kulturowym troszczą się w szczególny sposób o należyte zabezpieczenie potrzeby ochrony. Ujawnia się to w charakterystycznych dla europejskiej tradycji politycznej gwarancjach praw obywatelskich, w zasadzie praworządności i niezawisłości sądów.

Jakie, uwzględnwszy to wyjściowe założenie, powinno być miejsce nauki prawa, w szczególności prawa państwowego w systemie nauki? Zdaniem zmarłego Uczonego, powinno się ono mieścić wśród grupy dyscyplin socjologicznych. Prawnik-teoretyk powinien ulepszyć swój warsztat badawczy, zbliżyć go do doskonalszych metod, a przede wszystkim ostatecz-

nie uznać istnienie ostrej granicy między właściwą nauką prawa a tym, co jest techniczną umiejętnością prawniczą. Prace, które świadomie ograniczają się wyłącznie do interpretacji formalnej, czy też odpowiedniej analizy orzecznictwa sądowego — pomimo ich wielkiego nieraz praktycznego znaczenia, nie zasługują, zdaniem Biskupskiego, na miano właściwych prac teoretycznych. Prace wielu wybitnych cywilistów starej szkoły mają poważną użyteczność społeczną, podobnie jak prace dogmatyków — „państwowców” zasługują na miano umiejętności prawniczej, ale nie odpowiadają warunkom naukowości w sensie współczesnym. Jakie jest wyjście z tego impasu, w jakim znaleźli się uczeni prawnicy, a w szczególności konstytucjonaliści?

Dla Autora takim wyjściem w pełni oryginalnym i nowatorskim byłoby stworzenie nie znanej dotąd dyscypliny ustrojoznawstwa, której kreowanie zapobiegałoby dopiero degradacji nauki prawa państwowego przez integralne powiązanie jej z socjologią władzy. Ustrojznawstwo — to nauka (cytuujemy autora) „o aktualnie istniejących ustrojach politycznych, jako zespołach idei, instytucji i zachowań w ramach wspólnoty państwowej, uwarunkowanych historycznie, a nastawionych na możliwie doskonałe zaspokojenie bio-psycho-społeczno-kulturowych potrzeb jednostek przynależnych do węższych i szerszych grup społecznych”. Oto ogólne założenia proponowanej przez uczonego metody, której nieprzeciętną użyteczność wskazuje w związku z badaniami konkretnych już problemów ustrojowych. Dzięki temu mamy przed sobą nie fasadę tylko martwych powinności, ale żywy mechanizm polityczny, oglądany w jego rzeczywistym, mimo że nieraz bardzo złożonym działaniu. Możemy obserwować po kolei na tle konkretnych wykazów i tabel te lub inne zachowania i deformacje wyborcze, różne formy praktycznych zastosowań demokracji bezpośredniej, możemy oceniać wartość systemu jedno-, dwu-, paro- i wielopartyjnego, mierzyć siłę działania podmiotów interwencji itp.

Problemy ustrojoznawstwa to coś więcej niż zwykła książka, to testament naukowy opuszczającego ten świat Badacza. Zawiera on dla nas, znawców prawa ustrojowego, szczególnie ważną treść programową. Powiem więcej — zawiera koleżeńską przestrozę w pełni godną zapamiętania.

O Kazimierzu Biskupskim, wybitnym członku palestry, zaangażowanym działaczu społeczno-politycznym, wieloletnim dziekanie i prorektorze oraz znakomitym pedagogu i wychowawcy — będą zapewne mówić jeszcze inni, ilustrując kolejno poszczególne osiągnięcia jego pełnego trudu żywota. Ja reprezentując zespół konstytucjonalistów polskich (jako, że z tego grona najstarszy) i przemawiając w ich imieniu, skoncentrowałem się tu przy jednym aspekcie, aspekcie ściśle naukowym.

Niechaj te skromne słowa wypowiedziane tu z prawdziwym wzruszeniem o bliskim mi człowieku stanowią dowód mej zawsze trwałej o nim pamięci. Niechaj będą tym samym w tej chwili, co wiązka kwiatów położona na grobie wierną ręką.